

## **Radosnym, Panie...**

Ciężko pogodzić się ze śmiercią ks. Peszkowskiego, kapelana Rodzin Katyńskich i Pomordowanych na Wschodzie.

Ks. prałat prof. dr Zdzisław Jastrzębiec Peszkowski zmarł wczesnym poniedziałkowym rankiem 8 października 2007 roku.

W sobotnie popołudnie 6 października miałem zaszczyt i przyjemność odwiedzić go w klinice w Aninie i rozmawiać ponad godzinę, z jedną tylko krótką przerwą na podanie mu kroplówki i zbadanie niepokojącego lekarzy jego niskiego ciśnienia. Nic jednak nie zapowiadało, że może to być nasze ostatnie spotkanie. Opiekująca się stale księdzem Pani Teresa Walewska-Przyjałkowska, wiceprezes Fundacji „Golgota Wschodu” oraz troskliwa pielęgniarka z kliniki były zadowolone z poprawiającego się, choć ciągle bardzo słabego zdrowia 89-letniego księdza prałata. Zdrowie musiało się poprawiać, skoro w ostatnim czasie ksiądz prałat telefonował i żywo dyskutował na bieżące tematy poruszane między innymi w „Naszym Dzienniku”. Jego aktywność, którą w ubiegłym roku zwieńczyła wspaniała międzynarodowa konferencja „Prawda, Pamięć, Tożsamość Katynia i Golgoty Wschody” w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej, była zawsze imponująca. Działiał w bezgranicznym poświęceniu dla Rodzin Katyńskich. Kierował się misją niesienia prawdy o Pomordowanych na Wschodzie i uduchowioną chrześcijańską potrzebą wybaczenia i pojednania.

Z niespożytą energią, charakterystyczną dla wiecznie młodego harcerza, za jakiego uważał się ks. Peszkowski, stworzył

wyrazistą chrześcijańską instytucję polskiego życia narodowego  
- „Fundację Golgota Wschodu”.

„Żał, że nie doczekał pośmiertnego podniesienia stopni  
wojskowych oficerów polskich zamordowanych przez Sowieców w  
Katyniu” - pisze w „Rzeczpospolitej” red. Ewa Czackowska.  
W tym miejscu potrzebne jest wyjaśnienie. Podczas naszego  
spotkania ksiądz prałat wyrażał żal, że pomysł awansowania  
polskich oficerów nie był z nim konsultowany, tak jak i sama  
idea ceremonii. Powiedział mi, że uroczystość ta nie jest  
dziś aż tak potrzebna. Przypomniał, że już 31 lat temu  
Prezydent RP na Uchodźstwie prof. Stanisław Ostrowski  
specjalnym dekretem w rocznicę odzyskania niepodległości 11  
listopada 1976 roku nadał zbiorowo Krzyż Virtuti Militari  
wszystkim zamordowanym żołnierzom polskim w Katyniu.  
Oczywiście nazwa Katyń oznacza wszystkich zgładzonych na  
Wschodzie żołnierzy, nie tylko tych wymordowanych w katyńskim  
lasku. Warto o tym pamiętać przy okazji przygotowań do  
uroczystości przełożonych z października na listopad tego  
roku. Podobnie jak o okolicznościach ujawnienia sowieckiej  
dokumentacji o mordzie w Katyniu. W tej sprawie bardzo  
zasłużył się ksiądz prałat Zdzisław Peszkowski. Nawiązując  
serdeczną znajomość z Aleksandrem Ruckojem, dowiedział się, że  
ma on poprzez matkę polskie korzenie. Jak się okazało  
zachowała ona w pamięci słowa polskiej modlitwy i polskiej  
pieśni. Poprzez tego sowieckiego generała lotnictwa,  
późniejszego wiceprezydenta Federacji Rosyjskiej, prałat

Peszkowski mógł wywrzeć wpływ na prezydenta Borysa Jelcyna, który ujawnił w końcu i przekazał Lechowi Wałęsie dokumenty dotyczące Katynia. Stało się to 14 października 1992 roku. To wtedy ujrział światło dzienne zbrodniczy dokument z 5 marca 1940 roku - wyrok śmierci na 22 467 Polakach, w większości oficerach, podpisany osobiście przez Józefa Stalina.

„Radosnym, Panie...” - słowami wiersza swojego kolegi- druha Wicka - bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego pożegnał się ze mną, na zawsze, ksiądz prałat Peszkowski. Już będąc na korytarzu słyszałem jak dwukrotnie powtórzył: „niech Wicek nad tobą czuwa”.

**Wojciech Reszczyński**

„Nasz Dziennik” 11.10.2007 r.